



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetoz przyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwyszy Kap an (...) Przez wi ksy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i  
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

SUPLEMENT DE LA VERITE PRESENTE ET HERAUT DE L'ÉPIPHANIE DE CHRIST

Bimestriel

LIPIEC – JULLIET 1954

Denain (nord)

Nr. 155

## KRÓLOWA Z SABY

FIGURA I POZAFIGURA  
(1 Król. 10:1 - 13; 2 Kroniki 9:1 - 12)

W naszym ostatnim badaniu zauważyliśmy, że służba brata Johnsona, (pozafiguralnego Salomona) i jego pomocników wraz z bratem Jolly'm (pozafiguralnym Hiramem – 2 Sam. 5:11; 1 Król. roz. 5; 9:11; 10:11; 1 Kron. 14: 1; 2 Kron. 2:11), oraz jego pomocnikami w sferze Wielkiego Grona, klasy Młodociano Godnej i tymczasowo usprawiedliwionych w nominalnym kościele (Ofir), spowodowała i będzie powodować ich wyprowadzenie stamtąd Boskie Prawdy, zalety charakteru itd. Tudzież wzbudzała i będzie wzbudzać wiele posłuchu i dowiadywania się o Prawdzie. Gdy członkowie Wielkiego Grona i członkowie klasy Młodociano Godnej znajdujący się wśród Wielkiego Grona, będą przychylnie odpowiadali na Prawdę epifaniczną, to rozpoznają się oni jako tacy - jako pozafiguralni Lewici na epifanicznym dziedzińcu. Rozumiemy, że wszyscy tymczasowo usprawiedliwieni, którzy poświęcą się przed październikiem (albo dokładnie mówiąc przed datą 16 września) 1954, staną się przyszłymi członkami klasy Młodociano Godnej; i gdy podobnie odpowiedzą oni na Prawdę epifaniczną, to również rozpoznają siebie jako tacy tj. jako pozafiguralni Lewici na epifanicznym dziedzińcu. Około października 1954 epifaniczny dziedziniec będzie próbnie ukończony w swoich członkach tak, iż odtąd poświęcenie nie będzie więcej przyjmowane na nim.

Natomiast ci tymczasowo usprawiedliwieni, którzy nie poświęcą się do paździe.

1954, tracą swoje stanowisko na epifanicznym dziedzińcu (Obj. 22:11), a staną się częściami obozu epifanicznego wraz z wielu innymi, którzy potem przyjmą Jezusa jako swego Zbawcę i Króla, włączając w to nawróconego cielesnego Izraela. Wielu z tych należących do obozu będzie pragnęło by się poświęcić, a co będzie bez wątpienia na miejscu; albowiem tylko ci, którzy ewentualnie poświęcą się czy w tym wieku czy w przyszłym, otrzymają jedynie żywot wieczny bez względu na poziom, na jakim by się znajdowali. Aczkolwiek tacy poświęcający się po r. 1954 a przed restytucją nie osiągną przez to stanowiska na epifanicznym dziedzińcu, to jednak jako poświęceni będą oni zajmować wyższe stanowisko przed Panem niż inni z obozu epifanicznego. Jeśli wiernie wypełnią swoje poświęcenie, to prawdopodobnie będą wynagrodzeni wyższym stanowiskiem wśród niższego rzędu wybrańców („synów” z ks. Joela 2:28 i Iz. 60:4), którzy jako drugorzędne ziemskie nasienie pod klasami Starożytno i Młodociano Godnymi, jako pierwszorzędne ziemskie nasienie, będą szczególnie użyci ponad resztę klasy restytucyjnej w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi.

Gdy ludzie ci z epifanicznego obozu już poświęceni albo zamierzający się poświęcić najpierw wejdą w styczność z Johnsonem (którego nazwisko będzie podawane pod literą J) szczególnie z pismami Prawdy (a gdy królowa z Saby usłyszawszy sławę o Salomonie”... – 1 Król. 10:1; 2 Kron. 9: 1) i do-

wiedzą się jak w nich Boskie przymioty są objawione (a – dosłownie, odnosząc się do imienia Pańskiego), to wtedy przybliżą się do J. i pism Prawdy aby je doświadczyć (1 Tes. 5:21) wieloma trudnymi pytaniami w sferze Johnsonowego służenia Prawdzie (przyjechała do Jeruzalem, aby doświadczyła Salomona w zagadkach” - w. 1, 2; 1). Oni przyniosą z sobą wielką liczbę zwolenników nie poświęconych lecz pragnących zbadania Prawdy (z wielkim bardzo poczem); tak samo organizacje (z wielbładami), wyborne ludzkie władze, które są składnikami łask (wonne rzeczy), obfitość Boskiego materiału (złota bardzo wiele), oraz łaski charakteru (i kamienia drogiego). Gdy przyjdą do J, czy to do niego osobiście czy też do pism Prawdy (przyszedłszy do Salomona”), przez takie styczności będą oni wspólnie zasięgać rady odnośnie każdej fazy Prawdy, o której będą pragnęli się dowiedzieć (mówiła do niego o wszystkim, co miała w sercu swoim) z tym wynikiem, że nawet na ich najbardziej pogmatwane pytania odnośnie przedmiotów będących na czasie do zrozumienia, otrzymają oni zadowolające odpowiedzi dla siebie (ale jej odpowiedział Salomon na jej wszystkie słowa; nie było nic skrytego... na coby jej nie odpowiedział, 3; 2).

#### WYNIKI BADANIA PRAWDY

Gdy ci z epifanicznego obozu, już poświęceni albo zamierzający się poświęcić, będą stopniowo przychodzić do znajomości i wyrozumienia Prawdy, tak jak jest ona podana przez J i zawarta w pismach Prawdy (przeto widząc królowa... wszystką mądrość Salomona..., w. 4; 3) epifaniczny lud Boży mający układ zborowy, spełniający pracę epifaniczną i założoną przez J sferę wykonawczą (i dom - mogło to być odniesione albo do Świątyni, albo do pałacu Salomona - który był zbudował); rodzaj, obfitość i różnorodność (zobacz 1 Król. 4:22, 23) duchowego pokarmu, który on przygotował (potrawy stołu jego, w. 5; 4); zarządzenia dla sług jego (siadania – wyznaczone miejsca - sług jego); służbę jego zagranicznych przedstawicieli, pielgrzymów, itd. (stawania służących mu), i ich urzędowy autorytet (szaty ich); jego głównych obrońców (podczasze) i ich urzędowy autorytet (szaty ich); jak i rodzaj życia J. jako sługi Bożego (wschody jego - piękne schody - po których

wstępował do domu Pańskiego – chociaż nie dopuszczona do świątyni, królowa z Saby niewątpliwie widziała ją z zewnątrz, co pokazuje pozafiguralnie, że chociaż nie dopuszczeni do stanowisk Maluczkiego Stadka, Wielkiego Grona albo klasy Młodociano Godnej, to jednak poświęceni epifaniczni obozowcy z powodu ich poświęcenia będą mieli głębszą ocenę rzeczy odnoszących się do tych wyższych stanowisk od jakiegokolwiek innego członka obozu); gdy oni będą wyrozumiewać wszystkie te rzeczy, to wtedy ich reakcje będą następujące:

(1) Oni będą wprowadzeni w zdumienie i przejęci zdziwieniem (zdumiała się bardzo);

(2) Oni potwierdzą prawdziwość wieści, jaką w swej własnej sferze działalności otrzymali dotyczącą pracy J i Prawdy (i rzekła... prawdziwa to mowa, którąm słyszała w ziemi mojej o sprawach twoich, i o mądrości twojej, 6; 5) oświadczając, że nie można zrozumieć, uwierzyć i ocenić Prawdy przez samo słuchanie drugich, mówiących o niej, że wpiery muszą oni sami wejść w bezpośrednią styczność z nią, oraz badać i pojmować ją dla siebie (ale nie wierzyła powieściom onym, ażem sama przyjechawszy oglądała to oczyma swymi, 7; 6) i że nawet połowy głębokości, piękności i wielkości nie widzieli w niej aż gdy po ich osobistym badaniu została ona im wyjaśniona (ale mi tego nie powiedziano i połowy). Oni przyznają się, że wspaniałe rozwinięcia Prawdy będące na czasie a dane przez J i jego pisma (o wielkiej mądrości twojej), oraz obfite błogosławieństwa Ducha (dobroć), daleko przewyższały wszelkie wieści, które o nich słyszeli (niżeli sława, którąm słyszała).

(3) Oni rozpoznają błogosławiony stan braci z Maluczkiego Stadka (błogosławieni mężowie twoi 8; 7), oraz braci z Wielkiego Grona i klasy Młodociano Godnej (słudzy twoi), którzy służą wiernie i będą służyli w zgodzie z Prawdą będącą na czasie i jej Duchem oraz jej zarządzeniami pod J. (którzy zawsze przed tobą stoją) i którzy mają przywilej otrzymywania Prawdy na czasie przez jego służbę (i słuchają mądrości twojej).

(4) W wdzięczności i miłości za otrzymane błogosławieństwa, szczególnie za swój powiększony wgląd w Boskie wielkie przymioty, tak jak są objawione w Prawdzie będącej na czasie, przypiszą oni wszelkie uwielbie-

nie, cześć i chwałę Jehowie (niechże będzie Pan, Bóg twój błogosławiony 9; 8). I będą radować się, że Bóg błogosławił J. Swoją Prawdą będącą na czasie i jej Duchem (który cię sobie upodobał), oraz postawił J. na stanowisku, jako Swego wykonawcę dla wszystkiego ludu swego oprócz Maluczkiego Stadka, chociaż J. miał również pieczę nad nim (posadził cię na stolicy swojej za króla przed... Bogiem... na stolicy Izraelskiej), z powodu cierpliwej miłości dla Jego ludu (przeto iż Pan umiłował Izraela na wieki), a co pobudziło Boga by mianował J., jako Swego epifanicznego wykonawcę (i postanowił cię królem), do pomocy w ugruntowaniu niewzruszenie ludu Swego w jego różnych stanowiskach zajmowanych przed Nim (aby go umocnił na wieki), oraz aby przewodniczył Jego epifanicznemu ludowi w Prawdzie i sprawiedliwości (abyś czynił sąd i sprawiedliwość).

(5) Z powodu tego, co oni rozumieją, usłyszą i doświadczą przez styczność z J. i Prawdą, ci już poświęceni i będący na drodze do poświęcenia epifaniczni obozowcy, z całego swego człowieczeństwa przedstawią J. swoją znajomość Boskich rzeczy, uznają go jako przez Boga sługę naznaczonego Bożego sługę w Maluczkim Stadku (i dała królowi 120 = 10 x 12 - talentów złota - 10;9).

(6) Oni przedstawią obfitość wybornych ludzkich władz, które są składnikami łask (i rzeczy wonnych bardzo wiele).

(7) Oni przedstawią łaski charakteru (kamienia drogiego), które oni już rozwinęli w pewnej mierze.

Z tych ostatnich dwóch albo trzech odpowiedzi widzimy, że wszyscy członkowie królowej z Saby, którzy nie byli poświęceni przedtem, przychodząc w styczność z Prawdą poświęcą się przynajmniej do tego czasu. A ponieważ powołanie do klasy Młodociano Godnej zamyka się przedtem nim jakikolwiek członek z obozu epifanicznego się poświęci (bo inaczej oni zajęliby stanowisko na epifanicznym dziedzińcu, zamiast w epifanicznym obozie) i ponieważ ta pozafiguralna klasa królowej z Saby jest ostatnią klasą, która się poświęci przed otwarciem Gościńca Świątobliwości dla rodzaju ludzkiego w ogóle, wynika zatem to, że będą oni ostatnią klasą Wieku Ewangelii poświęconego ludu Bożego, która przyniesie swoje wyborne ludzkie władze jako składniki łask

do Pana w poświęceniu, w czasie panowania grzechu, podczas gdy przywileje cierpienia za sprawiedliwość są jeszcze otwarte dla celów epifanicznej Świątyni, tj. w dopomaganiu budowania epifanicznego obozu pod kierownictwem J. (nie przyszło nigdy potem tak wiele wonnych rzeczy, jako dała królowa z Saby królowi Salomonowi).

Oczyszczeni Lewici pod kierownictwem brata Jolly'ego i J. (nadto słudzy - okręty - Hiramowi, i słudzy Salomonowi, 11; 10), którzy wyprowadzili i wyprowadzą obfitość Boskich rzeczy (złota) z ich służby w sferze Wielkiego Grona, klasy Młodociano Godnej i tymczasowo usprawiedliwionych w nominalnym kościele (z Ofir), przyprowadzili i przyprowadzą z tej sfery wielu członków klasy Młodociano Godnej (przywieźli z Ofir ...drzewa almugimowego - drzewo sandałowe) w dziedzinę Prawdy i jej Ducha, co więcej, oni przyniosą wyśmienite łaski charakteru (i kamienia drogiego). J. jako Pański epifaniczny wykonawca użył i będzie używał tych Młodociano Godnych członków w dopomaganiu innym, by osiągnęli swoje własne stanowiska w epifanicznej Świątyni (poczynił król z onego drzewa almugimowego schody do domu Pańskiego, 12; 11) jak również wchodząc w sferę J. jako Pańskiego wykonawcę (do domu królewskiego); w dodatku on użyje ich do wyjaśnienia stosownych ustępów Biblii (harfy) w wykładach z Planu Wieków, itd. jak i wyjaśnieniu tomów (lutnie), a szczególnie tomu I przez bereańskie badania, dla nauki Słowa Bożego (śpiewakom). Klasa Młodociano Godna jako taka nigdy poprzednio nie była zaangażowana w tak rozległej służbie tego rodzaju wśród ludu Bożego (nie widziano przedtem nigdy takich rzeczy w ziemi Judzkiej).

Co więcej, J. przez Prawdę i jej zarządzenia udzieli tym poświęconym epifanicznym obozowcom w pełni to, czego ich przez Boga udzielone pragnienia serca żądały (król także Salomon dał królowej z Saby wszystko, czego chciała, 13; 12), wszystko to, o co będą prosić w zgodzie z Boską wolą (i czego żądała), wraz z hojnym darem wielu innych zarysów Prawdy, o które oni nie prosili, z odpowiednimi błogosławieństwami (oprócz... z dobrej woli ręką królewską) daleko więcej ponadto, co mogłoby być uważane jako równoważnik powetowania za oddanie całego swego człowieczeństwa Panu w poświęce-

niu (oprócz nagrody za to, co była przyniosła do króla). Potem gdy ci poświęceni epifaniczni członkowie obozu będą w taki sposób słyszeli, badali się, przyswajali sobie i odpowiadali na wspaniałe błogosławieństwa odkryte w Prawdzie będącej na czasie i jej zarządzeniach, to wtedy bardzo stosownie zwrócą oni swoją uwagę ku opowiadaniu o tym drugim, szczególnie poprzez swoją własną poprzednią sferę działania (potem odjechawszy, wróciła się do ziemi swojej); dopomaganie im w takim świadczeniu o Królestwie będzie ich mnóstwem badającym Prawdę, lecz będą oni nie

poświęconymi zwolennikami (ona i służy jej). Przez takie świadczenie oni nie tylko pozyskają innych do epifanicznego obozu, ale również pomogą w przygotowaniu świata do wejścia do tysiącletniego obozu. Tym sposobem w tej figurze i pozafigurze znajdujemy piękny opis klasy poświęcającej się między październ. 1954r. a otwarciem Gościńca Świątobliwości i tego jak oni będą postępować w badaniu, praktykowaniu i rozpowszechnianiu Prawdy. Dziękujemy Bogu za tak chwalebny widok!

- P'.1954, 41.

---

## POŚLANNIK PAROUSJI

E. tom 9, roz. 8

### PIERWSZE POZAFIGURALNE UKAZANIE SIĘ DAWIDA

1 ks. Samuela rozdział 16

#### ODRZUCENIE SAULA. SZUKANIE PRZEZ SAMUELA NASTĘPCY I ZNALEZIENIE GO. PIERWSZE KONTAKTY MIĘDZY DAWIDEM I SAULEM.

W rozdziale tym chcemy rozpocząć badanie Dawida jako typu Pastora naszego w wykonawczej części jego urzędu jako onego sługi; w rozdziale tym również pragniemy przedstawić pierwsze ukazanie się Dawida, tak jak jest ono opisane w 1 ks. Samuela roz. 16. Jak to już wykazaliśmy Dawid w Psalmach wyobraża czasami naszego Pana, czasami zaś Kościół, a czasami zarówno Pana naszego jak i Kościół; w historycznych opowiadaniach jednak, jak to widzimy, choć doświadczenia jego ilustrują i często w ogólny sposób figurują wiele rzeczy z doświadczeń klasy Chrystusa, specyficznie jednak wyobraża on naszego Pastora jako wykonawcę poleceń Pana, a mianowicie część jego urzędu, która polegała na walczeniu w bitwach Pańskich. Jako wykonawca bowiem Pastor nasz był postawiony nad czeladzią Pańską i wodzem armii Pana jako wojownik. Pierwsze zjawienie się Dawida nastąpiło po pełnym odrzuceniu Pańskim Saula. Podczas gdy w ogólny sposób Saul (upragniony) jest typem nominalnego cielesnego i duchowego Izraela, szczególnie wyobraża on wodzów utratników koron dwunastu denominacji chrześcijaństwa. Będzie to wystarczające dla celów tego rozdziału, jeśli nadmienimy

tu, że zostali oni odrzuceni przez Pana jako wodzowie Jego dla dwunastu denominacji chrześcijaństwa, dlatego bo nie zdołali przezwyciężyć grzechu, choć udało się im odłamać niektóre gałęzie z drzewa grzechu i dlatego, bo próbowali oni ofiarowywać Panu rzeczy zabronione jak to jest przedstawione przez fakt, że Saul nie zabił Agaga króla Amalekitów (grzechy) i oszczędził najpiękniejsze sztuki z ich stad i trzód podając, że rzekomo oszczędził je na ofiarę Panu. Z drugiej strony Samuel (imię Boże) figuruje w sposób ogólny Małe Stadko, a szczególnie wodzów Małego Stadka - tych którzy rozpoczęli ruchy Małego Stadka i którzy wycofali się z przewodnictwa zanim zaczęły się prace wodzów utratników koron, by zamienić je w sekty, choć pozostali aktywni w podrzędnej roli w tych sektach. Tak zaś było we wszystkich dwunastu ruchach Małego Stadka potem zamienionych na denominacje przez tracących korony wodzów.

(2) Naturalnie po odrzuceniu przez Pana pozafigurального Saula za niewierność w każdej z dwunastu denominacji, pozafiguralny Samuel żałował pozafigurального Saula. To żałowanie było czynione po każdym akcie niewierności w każdej z dwunastu denominacji. Dlatego też było dwanaście takich odrzuceń,

z których niektóre są przedzielone od innych przez całe stulecia, jak np. odrzucenie tracących korony wodzów greckiego i rzymsko - katolickiego Kościoła nastąpiło na setki lat przed odrzuceniem innych tracących korony wodzów np. luterańskiego i innych protestanckich kościołów; ostatnie z tych odrzuceń nastąpiło około 1846 r. a dotyczyło wodzów Kościoła siódmego dnia adwentystów, gdy pierwsza grupa ich została tak potraktowana. Po każdym z takich aktów odrzucenia (w. 1) pozafiguralny Samuel smucił się z powodu odrzuconych, tzn. wodzowie Małego Stadka w denominacjach smucili się z powodu złego stanu w jaki popadli odrzuceni przez Pana wodzowie tracący korony. Wodzowie Małego Stadka bowiem wolni byli od zawiści, miłowali tracących korony wodzów i w sposób naturalny smucili się z powodu coraz głębszego upadku tamtych w grzech, błąd i taktyczne omyłki. Pan widocznie nie powiadomił naszego Samuela, ażeby przestał się smucić, aż po ostatnim z dwunastu aktów odrzuceń, kiedy trzeba było szukać innego wodza ludu Bożego; bo smucenie się takie nie tylko nie było czymś złym, lecz było w zgodzie z duchem Pana, który odczuwa smutek widząc duchowe klęski innych. Tylko wtedy smucenie się z powodu upadku drugich jest błędne, gdy upadek ten jest upadkiem do klasy Wtórej Śmierci (3 Moj. 10: 6, 7). Świadomość, że odrzucenie Saula było wynikiem ostatecznym, czyniło taki smutek bezprzedmiotowym. Kiedy czas przyszedł szukania nowego wodza ludu Bożego, był to czas, by pozafiguralny Samuel przestał się smucić, gdyż smutek taki byłby przeszkodą w pracy, która przed nim leżała.

(3) Wówczas Bóg rozkazał pozafiguralnemu Samuelowi napełnić umysł (róg, w. 1) odpowiednimi prawdami, tzn. takimi, które będą odpowiednie dla namaszczonego do pracy, którą miał czynić. Pozafiguralny Samuel miał znaleźć wybranego (bom tam sobie upatrzył, w. 1) spośród tych z nominalnego i prawdziwego ludu Bożego (Isajego, w. 1), którzy miłują i badają Biblię (Betlejem - dom chleba, w. 1). Nie mamy przez to bynajmniej pojmować, że Bóg słownie lub przez natchnienie przemówił do pozafiguralnego Samuela, ponieważ On przestał używać tych metod od czasu ukończenia Biblii. Raczej, ilekroć jest powiedziane, że mówił On pozafiguralnie z ludem, już po ukomple-

towaniu Biblii, należy przez to raczej rozumieć, że mówi On przez zasady Swego Słowa, przez Ducha Swego i Swe opatrności. Tego rodzaju mówienie do pozafiguralnego Samuela wspomniane w w. 1 zaczęło się w r. 1846 z Williamem Millerem, który zdając sobie sprawę że wielcy wodzowie nominalnego kościoła zostali odrzuceni przez Pana, a jednocześnie czując się za starym i zbyt wyczerpanym by zostać wodzem, szukał wokoło wybranego wodza przez Boga, gdyż on wiedział, że prawdziwy lud Boży musi mieć wodza i że wodzowie nominalnego kościoła nie byli odpowiedni. Bóg przez wyżej wymienione sposoby uczynił jasnym dla jego umysłu, że należy znaleźć tego wodza. Pozostawała jednak następująca trudność: jeżeli on i inni członkowie pozafiguralnego Samuela zaczęli publicznie szukać takiego wodza (jakoż mam iść?, w. 2), to tracący korony wodzowie sprawią, iż zostaną oni wyrzuceni z kościoła (i zabije mnie, w. 2). Celem uniknięcia tej możliwości Pan dał drogę wyjścia z sytuacji, dając pozafiguralnemu Samuelowi podwójną pracę: (1) publiczną i (2) prywatną. Publiczna praca miała polegać na wysiłku ewangelicznym nawracania grzeszników ku sprawiedliwości (weźmij z sobą jałowicę - nie cielca lub kozła, lecz bydle figurujące ludzi mających tymczasowo policzoną ludzką doskonałość, tak jak czerwona jałowica figurowała klasę Starożytnych Godnych, wskazując przez to, że praca miała doprowadzić do tymczasowego usprawiedliwienia, w. 2).

(4) Od r. 1829 do r. 1844 brat Miller i inni członkowie pozafiguralnego Samuela nauczali chronologii jako wskazującej na powrót Pana. Wówczas nastąpił ich zawód w r. 1844 i naturalnie potem nie mogli oni uczyć chronologii publicznie. Jedyną rzeczą dostępną dla nich w tych okolicznościach - jeżeli mieli występować wśród nominalnego ludu Bożego - było głoszenie takiego poselstwa, które lud mógł przyjmować. Takim właśnie poselstwem było wzywanie do pokuty i wiary. Nie tylko nominalny, ale i prawdziwy lud Boży mógł brać udział w takiej pracy w każdym czasie przed r. 1874 (i weźmiesz Isajego na ofiarę, w. 3). W związku z tą pracą Bóg mógł wprowadzić pozafiguralnego Samuela w kontakt z pozafiguralnym Dawidem w celu namaszczenia go. Namaszczenie jednak samo miało być dokonane w związku z prywatną pracą (Ja tobie oznajmię, co masz czynić, w. 3). Odpowiednio też brat Miller i inni rozpoczęli

w r. 1846 swą podwójną pracę: publiczną, pracę mającą na celu nawracanie grzeszników ku usprawiedliwieniu oraz prywatną pracę, mającą jako cel wynalezienie wodza i jego namaszczenie jako przywódcy ludu Bożego (I uczynił Samuel jako mu powiedział Pan, w. 4), dokonując tych dwóch prac zarówno wśród nominalnego, jak i prawdziwego ludu Bożego, jako miłośnicy i studenci Biblii (przyszedł do Betlejem, w. 4). Tak więc ostatnie lata życia brata Millera były poświęcone tej podwójnej pracy. Jednak wodzowie nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, pamiętając o niespełnieniu się wyczekiwań brata Millera w r. 1844 obawiali się, że może on zaczął dzieło propagandy podobnej do tej, która spotkała się z niepowodzeniem w r. 1844 (ułękłszy się starsi miasta, w. 4); zawód bowiem r. 1844 uczynił przepowiednie co do czasu proroczego, bardzo niepopularne, a ci którzy je głosili wydawali się być zwodzicielami; dlatego też zupełnie naturalnie wodzowie nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, z których wielu podtrzymywało pracę brata Millera przed r. 1844, obawiali się takiej pracy i takich pracowników.

(5) Dlatego z pewnym lękiem zapytywali oni, czy miał on zamiar czynić coś użytecznego. (spokojneli jest przyjscie twoje?, w. 4). To ich pytanie było właściwe, gdyż wiedzieli oni, że ponowienie wysiłku propagandowego podobnego do tego, który spotkał się z niepowodzeniem może zaszkodzić tylko badaczom i miłośnikom Biblii. Na to brat Miller odpowiedział, zapewniając ich, iż dąży do szerzenia Prawdy i sprawiedliwości wśród nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, starając się nawrócić grzeszników ku sprawiedliwości (przyszedłem abym ofiarował Panu, w. 5). Wtedy oni zaprosili wodzów miłujących i badających Biblię spośród nominalnego i rzeczywistego ludu Bożego, by dołączyli się do nich w tej pracy ewangelistycznej, oddzielając się (poświęćcież się, w. 5) i oddając się tej pracy (pójdźcie ze mną na ofiarę, w. 5). Ci członkowie pozafiguralnego Samuela w sposób podobny uzyskali oddzielenie się i oddanie miłującego Biblię i badającego ją nominalnego i rzeczywistego ludu Bożego w tej pracy (poświęci Isajego... na ofiarę, w. 5). Praca zaś tego rodzaju znalazła u nich poparcie. Praca ta była kontynuowana aż do r. 1871. Oczywiście trzeba było całych lat

dla wypróbowania i odrzucenia siedmiu synów pozafiguralnego Isajego i czas od r. 1846 do r. 1871 nie był zbyt długi na tę pracę, bo w każdym z wypadków obejmował okres krótszy niż 4 lata, co dowodzi, że praca ta została raczej szybko dokonana. Podczas gdy Isaj przedstawia cały miłujący Biblię i ją studiujący nominalny i prawdziwy lud Boży, jego synowie przedstawiają różne klasy tego ludu. Tak więc on przedstawia ten lud jako całość, synowie zaś jego przedstawiają ten lud jako podzielony na odpowiednie klasy czy części. To będzie jasne na podstawie dalszego przedstawienia faktów.

(6) Tak więc siedem (w. 10) klas pomiędzy nominalnym i prawdziwym ludem Bożym miłującym i studiującym Biblię, brało udział w pracy ewangelistycznej zainicjowanej przez pozafiguralnego Samuela. W pracy tej brały one udział w pewnym naturalnym porządku, jak to jest figurowane przez porządek oparty na wieku w typie. Pozafiguralny Elijab naturalnie okazał się najbardziej wybitnym ze wszystkich w tej pracy. To zaś okaże się gdy zdamy sobie sprawę, że Elijab (w. 6) figuruje tu tę samą klasę tymczasowo usprawiedliwionych, którą i Gersonicy Lewici figurują, tzn. tymczasowo usprawiedliwionych, którzy starają się doprowadzić grzeszników do usprawiedliwienia (pozafiguralni Lobniccy Gersonicy) i którzy starają się doprowadzić tymczasowo usprawiedliwionych do uświęcenia (pozafiguralni Semeiccy Gersonicy). Podczas gdy w ogólnym sensie składają się oni ze wszystkich tymczasowo usprawiedliwionych, którzy podejmują się tej pracy i to w sensie specyficznym składają się głównie z kleru, lokalnych starszych, kierowników i nauczycieli szkół niedzielnych, i innych specjalnie gorliwych świeckich pracowników, jak to jest pokazane w tomie 8, roz. 2. Wybitny udział jaki biorą oni w pracy ewangelistycznej naturalnie zwraca na nich uwagę przede wszystkim pozafiguralnego Samuela: (A gdy przyszli ujrzał Elijaba - Bóg jest Ojcem - , w. 6). Ich entuzjazm a także rzeczy dotyczące ich w w. 7, które omówimy, gdy będziemy badać w.7 sprawiły, że pozafiguralny Samuel doszedł do wniosku, iż są oni wybrani przez Boga na wodzów ludu Bożego (Zaiste ten jest przed Panem pomazaniec jego, w. 6). Pan jednak przez zasady Swego Słowa, przez Ducha Swego i swe opatrności niewątpliwie związane z postępowaniem pozafiguralnego Elijaba w pracy ewangelistycznej, które do-

wiodło jego pychy, arogancji i innych wad, (1 Sam. 17:28), powiedział pozafiguralnemu Samuelowi, że pozafiguralny Elijab nie został przez Niego wybrany (gdyżem go odrzucił, w. 7) pomimo jego wiedzy (urody) i talentów (wysokości wzrostu jego). Sądy Boże nie są jak sądy ludzkie oparte tylko lub głównie na rzeczach zewnętrznych, takich jak wiedza lub talent, lecz głównie na zaletach serca. Powiadamiając o tym pozafiguralnego Samuela, Bóg dał mu zarówno dobrą naukę jak i łagodną naganę. Choć Bóg nie gardzi bynajmniej wiedzą i talentami, jak to niektórzy błędnie myślą, lecz gdy są uświęcone używa ich z korzyścią dla Swej sprawy, to On jednak nie kładzie na nie głównego nacisku, gdyż największą wagę przywiązuje do zalet serca, których brakowało pozafiguralnemu Elijabowi pomimo jego wiedzy i talentów, które jeśli nie idą razem z miłosierdziem, nadymają (1 Kor. 8: 1).

(7) Klasą, która okazała się następną przez wydatność pracy, pomagając pozafiguralnemu Samuelowi w odpowiednim ewangelistycznym dziele składała się z tymczasowo usprawiedliwionych wydawców i redaktorów, którzy chętnie pomagali w propagowaniu pozafiguralnego Samuela ewangelistycznej pracy i starali się obudzić zainteresowanie nią publiczności. Są oni figurowani tu przez Abinadaba (mój ojciec jest szlachetny - albo samowolny - w. 8), jak również są oni figurowani przez Meraryckich Lewitów; wydawcy spośród nich figurowani przez Machelickich Merarytów, a redaktorzy przez Muzyckich Merarytów, jak to było wskazane w tomie 8, roz. 2. Wśród tych wydawców i redaktorów, byli niektórzy bardzo zdolni umysłowo, finansowo i pełni zapału do pracy; gdy pozafiguralny Isaj wezwał ich by pomagali w pozafiguralnej ofierze a oni odpowiedzieli na to wezwanie, musieli przez krótki czas wywołać dodatnie wrażenie na pozafiguralnym Samuelu; to wrażenie jednak po jakimś czasie zostało rozproszone przez odpowiednie zasady Słowa Bożego, przez Ducha Pana i przez Boże opatrności, gdy zaś nieodpowiedniość pozafiguralnego Abinadaba do urzędu została ukazana przez Pana pozafiguralnemu Samuelowi, ten przestał próbować dalszych wysiłków w związku z tą klasą pomocników.

(8) Następnie miłujący i badający Biblię nominalny oraz prawdziwy lud Boży, przy-

wiodł na czoło pozafiguralnego Samma (cud, w. 9) jako pomocników pozafiguralnego Samuela w jego ewangelistycznej pracy. Samma przedstawia tych próbnie usprawiedliwionych wierzących, którzy dokonywali naukowej pracy, Lewitów Wieku Ewangelii. Odpowiada on Kaatyckim Lewitom, których pozafigury w Wieku Ewangelii - jak było pokazane w tomie 8, roz. 2, dokonywały pracy lingwistycznej nad greckimi i hebrajskimi wydaniem Biblii (pozafiguralni Gersonicko-Amramicy Kaatowie); słownikami, gramatykami, tłumaczeniami i konkordancjami (pozafiguralni Eliezarycko Amramicy Kaatowie); interpretacyjnej pracy dotyczącej wstępów do Biblii (pozafiguralni Zychro-Izaaryccy Kaatowie), komentarzy (pozafiguralni Nefegicko-Izaaryccy Kaatowie), oraz harmonetyki (pozafiguralni Korecko - Izaaryccy Kaatowie); historycznej pracy na temat Biblii, historii Kościoła i biografii (pozafiguralni Jeryjaszycko - Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej chronologii biblijnej (pozafiguralni Amaryjaszycko-Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej biblijnej archeologii (pozafiguralni Jachazyjelicko-Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej geografii biblijnej (pozafiguralni Jekmaamcko-Hebroniccy Kaatowie), systematycznej pracy apologetyki biblijnej (pozafiguralni Setrycko -Huzyjelicy Kaatowie), o doktrynach biblijnych (pozafiguralni Elisafanicko - Huzyjelicy Kaatowie) i pracy o etyce biblijnej (pozafiguralni Myzaelicko-Huzyjelicy Kaatowie). Ci wszyscy byli to uczeni pośród Lewitów Wieku Ewangelii. Naturalnie byłiby oni ostatnimi z tymczasowo usprawiedliwionych by wziąć udział w ewangelistycznej pracy, ponieważ praca ta jest bardzo odległa od ich sfery służby, która przez swój charakter naukowy, głębię i szczegółowość, z całej pracy Lewitów Wieku Ewangelii najmniej nadaje się do pracy ewangelistycznej. Ich też wyniosłość, głębia ich dociekań i temat prędko okazały ich nieodpowiedniość do kierownictwa tak poszukiwanego. Tak więc przez te wskazówki, Pan ukazał pozafiguralnemu Samuelowi, iż odrzucił On pozafiguralnego Sammę; z tym aktem odrzucenia, odrzucenie trzech grup tymczasowo usprawiedliwionych było dopełnione. Stąd też wynikało, że należało znaleźć wodza z pośród poświęconych. Czterej zaś następni synowie Isajego (w. 10) przedstawiają klasy znajdujące się pomiędzy poświęconymi.

(9) Kogo reprezentują pierwsi trzej z



tych czterech synów, tzn. czwarty, piąty i szósty syn Isajego? Odpowiedzią na to jest: utratników koron spośród poświęconych od r. 1858 do r. 1868, oglądanych w przewidywaniu jako Lewitów Epifanii. To że Bóg nazywa rzeczy nieistniejące istniejącymi ze względu na czym one będą, o tym mówi Pismo Święte (Rzym. 4: 17). Jest to także widoczne w służbie poświęcenia kapłańskiego w tym, że Aaron był odziany w szaty chwały i ozdoby przed swym poświęceniem (3 Moj. 8: 6 - 9, 12 - 15), co jak nasz Pastor wskazuje w Cieniach Przybytku Tom V str. 42 figuruje, że przed poświęceniem Najwyższego Kapłana Świata Bóg uważa go za takiego ze względu na to, co stanie się w czasie Tysiąclecia, za będącego nim przed jego poświęceniem. To samo jest bezpośrednio pokazane typowo, jeśli chodzi o tracących korony, w 4 Moj. 16, gdzie Kore (Kaatyta) i jego 250 sprzeciwiających się Lewitów, figurujący utratników koron w Prawdzie (Kore) i w kościele nominalnym (250 Lewitów) w przesiewaniu 1908 - 1911r., sprzeciwiają się Jezusowi (Mojżesz) i Kapłaństwu (Aaron) w czasie tego przesiewania, podczas gdy rzeczywiście Lewici tego czasu byli tymczasowo usprawiedliwieni, gdy Lewici Wielkiego Grona są należącymi do Epifanii, stąd wynika, że ci z 1908 - 1911 przesiewacze zanim stali się członkami Wtórej Śmierci (zabitymi przez ogień przed Panem, 4 Moj. 16: 35) musieli być oglądani sposobem przewidywawczym jako Lewici Epifanii. Stosownie też rozumiemy, że czwarty syn Isaja przedstawia takich utratników koron od r. 1858 do r. 1862, którzy byli w przewidywaniu Gersonitami Epifanii i którzy jako tacy współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego odpowiedniej pracy ewangelistycznej. Ci zostali odrzuceni częściowo dlatego, bo byli nieodpowiedni i częściowo też dlatego, bo było ich wielu, podczas gdy nasz Pan poszukiwał jednej jednostki jako przyszonego wodza.

(10) Piąty syn Isaja ma figurować odpowiednio tych utratników koron, którzy jako poświęceni redaktorzy i wydawcy od około r. 1862 do około r. 1865 współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego odpowiedniej pracy ewangelistycznej i którzy w sposób przewidywawczy uważani byli za Merarytów Epifanii, podczas gdy byli oni wypróbowani w latach od około 1862 do około 1865. Zostali oni odrzuceni dla tego samego powodu co przewidziani Gersonici Epifanii. Szósty syn I-

sajego odpowiednio przedstawia tych utratników koron, którzy będąc uczonymi lingwistami, tłumaczami, historykami i systematykami, od około r. 1865 do około r. 1868 współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego odpowiedniej pracy ewangelistycznej i którzy w przewidywaniu byli uważani za Kaatytów Epifanii. Ci również zostali odrzuceni dlatego, bo byli nieodpowiedni na to stanowisko, jak i dlatego, że urząd na który był poszukiwany kandydat, wymagał jednostki. Proces eliminacji, przez który przechodzili pozafiguralni kandydaci, jak dotąd odsunął sześć różnych klas od wyboru. Pozostała jeszcze tylko jedna klasa spośród prawdziwego i nominalnego ludu Bożego miłującego i badającego Biblię a było nią Małe Stadko, które w badanym typie jest przedstawione przez siódmego syna Isajego i które od około 1868 r. do około r. 1871 współpracowało z pozafiguralnym Samuelem w ewangelistycznej pracy. Odrzucenie tej klasy dowodzi również, że nie była ona odpowiednia na ten urząd, a także i było z tego powodu, że urząd ten wymagał tylko jednego człowieka do dzierżenia go. Wynika z tego, że każda klasa od początku miała spotkać się z odrzuceniem bez względu nawet na fakt, że jedną z nich było Małe Stadko, choć bowiem Małe Stadko było zawsze i jest wierne, członkowie jego jako całość nie nadawali się na ten urząd. Jedynie jedna wśród nich jednostka posiadała niezbędne kwalifikacje na to miejsce i dlatego od początku Bóg miał ją na myśli i tylko tę jednostkę jedynie („bom tam sobie upatrzył między syny jego króla” - w. 1), choć przez cały czas pozafiguralny Samuel nie wiedział o tym fakcie i myślał mając każdą z siedmiu klas przed sobą, że ma przed sobą namaszczonego przez Pana. Małe Stadko przeszło odpowiednie badanie w r. 1868 do r. 1871. Okresy próby siedmiu klas podane powyżej są jedynie przybliżonymi; i oparte są na następstwie siedmiu synów w typie i na siódmej części pozafiguralnego czasu od r. 1871, przy czym odpowiedni czas dla każdej klasy jest raczej zgadywaniem.

(11) Przez cały czas od r. 1846 do r. 1871 pozafiguralny Samuel poszukiwał wodza dla ludu Pańskiego; był on pewny, że skoro wodzowie utratnicy koron byli odrzuceni od tego urzędu, to Pan musiał mieć kogoś innego na myśli by nim ten urząd obsadzić. Dlatego też raczej przez postawę serca i umysłowe przekonanie, nie zaś przez słowa, wciąż

szukał on pomiędzy ludem Bożym takiego wodza, gdy siedem klas zostało odrzuconych („Potem rzekł Samuel do Isajego: Wszyscyż to już synowie?”, w. 11). Ten zaś wódz przechodził przez okres przygotowania, częściowo poprzez wpływ sprzed urodzenia (w r. 1851 i 1852), który dawał mu niezbędne zdolności umysłu i serca (bo rodzice jego poświęcili go Bogu przed urodzeniem i dobrze go uposażyli), częściowo zaś przez odpowiednie wychowanie w dzieciństwie, które sprawiło, że w późniejszych latach oświadczył on, iż nie pamięta takiego czasu, w którymby nie był w poświęconej postawie - zawsze on chciał pełnić wolę Boga - częściowo przez postawienie sobie za cel nie wierzyć niczemu takiemu, co by się sprzeciwiało Bożemu charakterowi (ta zasada przez dwa lata od r. 1868 do 1870, prowadziła go przez doświadczenia z sekciarskim kościelnictwem, niewiarą, poganizmem i innymi niechrześcijańskimi religiami, itd. co opisaliśmy w rozdziale 7), a częściowo przez wyleczenie się prawie z rozpaczki spowodowanej trudnością dotarcia do religijnej Prawdy około r. 1870, które nastąpiło dzięki wyjaśnieniom Jonasza Wendella, adwentystycznego kaznodziei (Z'16, 170, par 9, 10), on bowiem przekonał go, że Biblia jest Bożym objawieniem i że nie uczy ona ani o ludzkiej nieśmiertelności ani o wiecznych mękach, a co z tego wynika, nie uczy też o przeznaczeniu całej ludzkości na wieczne męki w przeciwieństwie do tego o czym pouczał kościół, do którego on wprawdzie należał, a z powodu której to nauki odrzucił on Biblię jako Boskie objawienie, będąc przekonany iż Biblia o takich rzeczach poucza. Tak więc pod wpływem kaznodziejstwa Jonasza Wendella doszedł on do takiej postawy umysłowej, iż zapragnął zbadać kwestię Bożego objawienia Biblii i potem przyjął ją za Boskie objawienie. Członkowie pozafiguralnego Samuela, którzy otrzymali odpowiedź: „Jeszcze został najmłodszy” (w. 11), byli to bracia Jerzy Stetson oraz Jerzy Storrs, (przedruki str. 46, par. 4, 10-13; 71, par. 3-5, 14, 15; 623; 624); oni mieli przywilej namaszczenia br. Russella jako pozafiguralnego Dawida pomiędzy latami 1871 i 1874 (Strażnica z roku 1916, 170, par. 13): te referencje można czytać z korzyścią.

(12) Odpowiedź Isajego pozafiguralnie wyraża, że w tym czasie brat Russell działał jako duchowy pasterz niektórych o-

wieczek Pana („który pasie owce”, w. 11). Z tego wynika, że odpowiedź ta musiała być udzielona już po uratowaniu go przez Jonasza Wendell ze stanu prawie beznadziejnego poszukiwania za Boskim objawieniem. Szukał on go przez dwa męczące lata, badając pustynie poganizmu i mahometanizmu, gdzie - jak przekonał się - nie było żadnej oazy, w której spragniona dusza mogłaby ugasić swe religijne pragnienie. Pouczony, że Biblia jest Bożym natchnieniem i że nie nauczała ona o ludzkiej nieśmiertelności, wiecznych mękach i przeznaczenia całego rodzaju ludzkiego na wieczne męki, lecz że zgodnie z Biblią śmierć jest karą za grzech, i że cały rodzaj ludzki jest na nią skazany nie przez Boskie przeznaczenie, lecz wyrokiem Bożym za grzeszników pełnych buntu; a mając serce pełne gorliwości, miłości Boga, Prawdy i bliźnich nie mógł on czynić inaczej, lecz głosić tę część Prawdy, którą posiadał. Począwszy od r. 1870 zgromadził wokół siebie klasę bibliijną, której członkom starał się dopomóc w poznaniu dróg Bożych tak dalece jak je sam znał. Tak więc „paś on owce” (w. 11). Niektórzy członkowie pozafiguralnego Isaja powiedzieli bratu Stetsonowi i br. Storrsowi o nim („posłał i przywiódł go”, w. 12), brat Storrs posłał mu swe pismo, które się nazywało *The Bible Examiner - Przegląd Biblijny*. Brat Storrs od lat pisał i wygłaszał kazania, głosząc następujące tezy: Adam sprowadził grzech i śmierć a nie wieczne męki na całą ludzkość. Jezus Chrystus z łaski Bożej dał Samego Siebie na okup za wszystkich; wszyscy więc muszą mieć sposobność uzyskania błogosławieństw pochodzących z okupu; wybrani, których wybór nie jest dowolny ale warunkowy zależny od wiary działającej przez miłość do zwycięstwa, mają tę sposobność daną im w tym życiu, w czasie którego są oni przygotowywani do współdziedziectwa z Chrystusem w Jego tysiącletnim rządzeniu; ostatecznie niepoprawni będą zniszczeni, a nie torturowani wiecznie.

(13) Brat Russell czytając powyższe pismo wypełnione takimi tematami poczuł, iż wpływ czytanych przedmiotów był bardzo dobroczynny, zanim jednak opiszemy to, musimy się zatrzymać na chwilę i zbadać typowe opisy br. Russella jak są one podane w w. 12. Chociaż opis jego w tym wierszu nie jest dosłowny, będzie na miejscu powiedzieć tu kilka rzeczy o jego stanie fizycznym. Pastor Russell nigdy nie był fizycznie silnym i zdrowym człowiekiem. Nawet przy urodzeniu

jego wątpiono przez dłuższy czas czy w ogóle będzie żył; pomimo to jednak, był on obdarzony wielkimi zaletami fizycznymi. Był on wysokiego wzrostu (pięć stóp i jedenaście cali) i zawsze był wyprostowany; co więcej, ciało jego było symetrycznie zbudowane. Wyższa część jego głowy była wyjątkowo wysoka, co wskazywało na wyjątkowo rozwinięte uczucie religijne, jak również wysokie było jego czoło, świadczące o wielkich zdolnościach intelektualnych, podczas gdy przestrzeń od ucha do ucha była rozległa co wskazywało znowu na wyjątkowe talenty administracyjne. Miał on brwi wybitnie zaznaczone, okazujące jego zdolności postrzegania, oraz nos długi, prosty i ostry mówiący o jego bystrości. Wyjątkowo szeroka przestrzeń pomiędzy oczami i ponad nosem wskazywała na jego pojmowanie formy i szczegółów. Usta miał raczej szerokie i mocne o wargach cienkich, świadczące o zdolności porozumiewania się z ludźmi, czystość i stanowczość. Oczy jego były pełne blasku, policzki zaś pełne i różowe. Tylna część jego głowy, gdzie społeczne i niektóre egoistyczne skłonności są ulokowane, była jakby ścięta od góry do dołu. To było też jedną z przyczyn iż nosił on długie włosy, które spływały zakrywając tył głowy. Ręce miał normalnej wielkości, a były one tak delikatne jak ręce kobiety, która nie pracuje fizycznie. Długie jego palce nadawały wyrazistość jego gestom, gdy przemawiał publicznie. Cerę miał jasną. Miał on jedną z najpiękniejszych i najbardziej wzniosłych twarzy, które uszlachetniały kiedykolwiek członka upadłego rodzaju ludzkiego. Spojrzenie na niego było błogosławieństwem. Przechodnie widząc go na ulicy zatrzymywali się, by się mu przyjrzeć. Nie nosił on wąsów, lecz miał brodę, która szczególnie w późniejszym wieku, gdy posrebrzała, nadawała mu wygląd patriarchalny. Tak więc fizycznie wygląd jego był bardzo piękny. Jego znajomość medycyny i własnego ciała przyczyniała się do tego, że tak delikatny organizm uczynił on instrumentem, który dokonał tyle pracy.

(14) Z punktu widzenia frenologii był on nadzwyczajnym człowiekiem. Frenologista, któremu raz pokazano podobiznę choć go nie znał ani nie widział nigdy, po przyjrzeniu się jej, zauważył: „To jest wyjątkowo utalentowany człowiek. To musi być zapewne albo kierownik seminarium du-

chownego, albo jeden z władców przemysłu”. Ten frenologista na swój sposób wskazał na ogólne talenty w człowieku, że był on głębokim badaczem Słowa Bożego, zarazem zdolnym administratorem. W ten sposobem w rzeczywistości podkreślił on dwie cechy charakterystyczne służby pastora Russella, że był on tłumaczem Słowa Bożego wydającym pokarm, a zarazem zarządzającym w imieniu Pana, kierującym sprawami domu Pańskiego (Mat. 24: 45 - 47; Łuk. 12: 42 - 44). Ciekawym będzie dla czytelników poznanie doświadczenia, jakie miał br. Russell z profesorem Fowlerem, jednym z najslawniejszych frenologów. Ojciec pastora Russella chciał bardzo, by profesor Fowler zbadał głowę brata Russella. Brat Russell jednak z właściwą sobie pokorą odmawiał się od tego, lękając się by profesor Fowler nie powiedział mu czegoś pochlebnego i dopiero zgodził się na to pod warunkiem, że profesor Fowler powie mu jakie są jego braki i jak je uzupełnić, by zapewnić powodzenie mu w przedsięwzięciach. Profesor Fowler dokonał dokładnego badania i zgodnie ze swą obietnicą powiedział mu o jego brakach. Pomiędzy innymi rzeczami powiedział mu, że musi on kultywować zaufanie do samego siebie i wytrwałość, mówiąc o tym w sposób następujący: „Młody człowieku, możesz dokonać wszystkiego czego zechcesz; lecz tobie wydaje się, że niczego nie możesz dokonać i dlatego łatwo rezygnujesz. Aby osiągnąć powodzenie musisz uczynić dwie rzeczy: uwierzyć, że dokonasz wszystkiego czego zechcesz i nigdy się nie zniechęcać zanim nie dokonasz tego, czego chcesz dokonać”. Te dwa braki w charakterze br. Russella były spowodowane budową tylnej części jego głowy, która jakby była spłaszczona. Br. Russell radę profesora Fowlera wyraził w Duchu Bożym w sposób następujący: „Możesz dokonać wszystkiego, co Bóg chce abyś uczynił i nie poddawaj się dopóki rzecz ta nie zostanie dokonana”. Pod koniec swego życia tzn. tam gdzie brakowało mu zdolności wytrwania rozwinął się guz o pół cala większy od innych części mózgu, w których mieściły się inne zdolności; dowód w mózgu jego starań o kultywowanie wytrwałości, która jest głównym elementem biblijnej cierpliwości. Spowodował to pewnie Pan, rozszerzając mózg br. Russella by dać mu pełniejsze religijne i intelektualne organa i większą ilość masy mózgu dla jego zdolności do walki i udzielić mu władz wykonawczych, by tym

lepiej przystosować go do jego pracy.

(15) Teraz przechodzimy do pozafiguralnego opisu Dawida podanego w wierszu 12. Był on „lisowaty” czyli rudy; raczej powinno być „śniadawy”, albo „rumiany”, jak podają niektóre angielskie tłumaczenia. Biorąc wyrażenie „śniadawy” odnosi się ono do tego, że Dawid był opalony przez słońce. Sugeruje to, jeśli chodzi o pozafigurę, że br. Russell był wypróbowany od prób i pokus, które przechodził pomiędzy r. 1868 a r. 1871 gdy szukał Bożego objawienia. Gdy chodzi o tę myśl, słońce ze swym żarliwym gorącym symbolizuje pokusę i próbę (Mat. 13: 5, 6, 20, 21; Łuk. 8: 13). Biorąc zaś następne wyrażenie: „rumiany”, symbolizuje ono fakt, że br. Russell symbolicznie był zaróżowiony przez Nowy Testament, który jest symbolicznym słońcem (Obj. 12: 1) tzn., że poglądy jego wyrażały przede wszystkim sprawy z Nowego Testamentu w przeciwieństwie do spraw Starego Testamentu. Jak zaznaczyliśmy bowiem w poprzednim rozdziale, w czasie gdy miało się rozpocząć namaszczenie br. Russella, był on wierzącym w pełni w Nowy Testament. Obie te myśli są zgodne z faktami i symbolami i dlatego obie je podajemy jako pozafigury Dawida, będącego zaróżowionym lub śniadawym. W dalszym ciągu powiedziane jest (w. 12), że Dawid miał piękną twarz. W biblijnych symbolach twarz symbolizuje wiedzę (1 Kor. 13: 12; 2Kor. 3: 18; Obj. 1: 16; 20: 11; Dan. 1: 15). Dlatego też piękna twarz Dawida symbolizuje wiedzę symetrycznie zrównoważoną, którą w czasie swego namaszczenia zyskał br. Russell. Powyżej opisaliśmy niektóre zarysy tej wiedzy. Dawid był piękny, gdy się nań patrzyło. To figuruje piękny charakter, jaki rozwinął br. Russell mając 19 lat, czyli gdy się zaczęło jego namaszczenie.

(16) Polecenie Boże (w. 12) skierowane do pozafiguralnego Samuela działającego w osobach braci Jerzego Stetsona oraz Jerzego Storrsa by namaścili br. Russella (w. 12), było dane im opatrnościowo a szczególnie br. Storrsowi, gdy był proszony on i skierowany by wysłać br. Russellowi swe pismo The Bible Examiner - Przegląd Biblijny. Słyszając o doświadczeniach i potrzebach br. Russella, br. Storrs pisał w swym piśmie takie artykuły, które specjalnie odpowiadały tym potrzebom („wziąwszy róg z oliwą pomazał go”, w. 13). Tak więc pomazanie br. Russella dokonane

było przez pozafiguralnego Samuela, działającego w braciach Stetsonie i Storrsie, nie tyle przez słowo ile przez druk i list. Było ono dokonane w pośród braci br. Russella (w. 13) w tym sensie, że pismo i listy były odczytywane przez innych członków klasy biblijnej, którą br. Russell założył, jak i przez niego samego i wszyscy ci członkowie brali udział w dyskusji na te tematy, bo jak wskazaliśmy powyżej - członkami klasy biblijnej byli różni członkowie siedmiu powyżej opisanych klas ludu Bożego. Ta klasa biblijna studiowała powyżej wzmiankowane tematy tak, jak były one rozważane w Przeglądzie Biblijnym i jak świadczy br. Russell (Straż. z 1916, str. 170, par. 11, str. 171 par. 1) - wszyscy z nich wzrastali w wiedzy Słowa Bożego. Jednak członkowie klasy tej w małym stopniu zdawali sobie sprawę, włączając w to br. Russella, co Pan powodował w stosunku do niego. Oczywiście, wszyscy z nich widzieli, że on wzrastał w tej wiedzy, którą wylewali nań bracia Stetson i br. Storrs, ale zarówno oni, jak i on sam, nie zdawali sobie sprawy, że on w ten sposób był przygotowywanym do urzędu zarządcy nad domem Pańskim jako specjalny przedstawiciel Jezusa; a to właśnie oznaczało jego namaszczenie. Powinniśmy pamiętać, że Dawid nie przedstawia naszego Pastora w dwóch funkcjach swego urzędu jako onego Sługi, lecz tylko w jednej z nich, jako Pańskiego wykonawcę w rządzeniu, jako administratora i głównego wojownika. Inne typy przedstawiają go jako onego Sługę mającego czuwać nad czeladzią, by wydawać pokarm na czas słuszny, jak np. Jeremiasz, Daniel, dwunastu Apostołów itd.

(17) Naprawdę Duch Pański zstąpił na niego od tego dnia (w. 13). To zaś okazało się w jego zarządzaniu kierownictwem Żniwa, jak również w jego kierowaniu kontrowersjami w tym czasie. Jego wierność i mądrość jako przejawy Ducha Pańskiego są widoczne w urzędzeniach, które on zarządził dla różnych gałęzi pracy w Domu Biblijnym w Allegheny, a później w Betel w Brooklynie, w filiach urzędów w różnych krajach, w publicznych i prywatnych zarysach pracy pielgrzymskiej, oraz kolporterskiej, ochotniczej, wydawniczej, z fotodramą i pasterskiej pracy, włączając w to przemysłowe i finansowe strony tej pracy. Zdrowy sąd, który on okazywał w inicjowaniu, prowadzeniu i strzeżeniu tej pracy nie mógł pochodzić znikąd indziej, lecz z Ducha Pańskiego. Zaprawdę od chwili namasz-

czenia Duch Pański zstąpił na niego. Jeśli zaś chodzi o braci Stetsona i Storrsa, którzy dokonali w stosunku do brata Russella więcej niż sami się spodziewali, w kilka lat po namaszczeniu przez nich pozafiguralnego Dawida zakończyli oni swą służbę umierając, przy tym ten drugi pracę wydawniczą kontynuował aż do późnego wieku (miał on bowiem 78 lat, gdy zakończył swój udział w namaszczeniu), gdy zmęczone siły ciała i umysłu zmusiły go do zaprzestania, w czasie której do przerwy przebywali oni w wysokim miejscu (Ramah) dobrze rozwiniętego charakteru (w. 13). Zmarli oni w roku 1879 wierni zwycięzcy - prawdziwi członkowie pozafiguralnego Samuela. Brat Russell podał wzruszające sprawozdanie o ostatnich dniach ich życia w przytaczanych wyżej urywkach z przedruku Strażnicy, a dodatkowo też zacytował on artykuł napisany przez brata Storrsa, przytaczany także powyżej. Mamy nadzieję i wierzymy, że ci dwaj umiłowani bracia, którym Bóg dał przywilej namaszczenia pozafiguralnego Dawida, są obecnie z Panem w chwale.

(18) Równocześnie z namaszczeniem brata Russella i przebywaniem Ducha w nim, Duch opuścił pozafiguralnego Saula (w. 14). Podobnie zaś jak Duch Pański zawsze prowadził Brata Russella naprzód w każdym dobrym słowie i pracy, tak zły duch, który zszedł na pozafiguralnego Saula wiódł go w coraz głębsze błędy, omyłki i przewinienia. Zły duch który zszedł na Saula, powiedziane jest, że był złym duchem przychodzącym od Pana. Oczywiście nie jest tutaj mowa o istocie duchowej, ani w typie ani w pozafigurze. Raczej znaczy to złe usposobienie psychiczne, które przede wszystkim w obu wypadkach było dyspozycją do smutku i melancholii powstającym z poczucia, że Bóg wycofał Swą specjalną pomoc. Nie należy też przez to pojmować, że Bóg bezpośrednio wywołał taką dyspozycję w figuralnym lub pozafiguralnym Saulu. Raczej jak zostało to wskazane w sposób ogólny w wypadku wspomnianym w 2 Tes. 2: 9 - 11, Pan wycofał przeszkody które wpierv wstawiał machinacjom Szatana, który dlatego miał wolny dostęp do obydwóch Saulów, czego rezultatem było iż Szatan pogrążył ich w melancholii. Że ten duch był duchem melancholii i przygnębienia, widoczne jest to z kontrastu wprowadzonego przez Dawida grającego specjalnie w celu przezwyciężenia tego nieszczęśliwego stanu myśli („tedy Saul miał ul-

żenie i lepiej się miał”, w. 23). Saul jest pokazany pozafiguralnie w 1 Sam. roz. 16 przez indywidualnego członka pozafiguralnego Saula. Tym indywidualnym członkiem wierzymy, fakty dowodzą był dr Józef Seiss, pastor Luterskiego Kościoła w Filadelfii. Był on na pewno bardzo zdolnym człowiekiem, utalentowanym kaznodzieją i autorem wielu dzieł. Czytelnicy nasi na pewno podziwiali urywek cytowany w „Wykładach Pisma Świętego”, tom 3, str. 427, 428 z jego książki pt. „Cud w Kamieniu”.

(19) Chociaż był członkiem, sługą i wodzem Luterskiego Kościoła, który to Kościół w swym Wyznaniu Augsburgskim i swych autorytatywnych pisarzach odrzuca Tysiąclecie, przyjmował on fakt, że Biblia poucza o przyjściu okresu przed - Tysiąclecia oraz o rządzie Pańskim w czasie Tysiąclecia. W rzeczywistości ta właśnie książka dr Seissa „O Ostatecznych Czasach”, która głosiła przyjście przed Tysiącleciem i Tysiącletnie panowanie Pana, przekonała piszącego o prawdziwie tych dwóch doktryn i zachwiała jego wiarę w naukę Kościoła Luterskiego. Wyrażamy więc naszą wdzięczność wobec niego. Było jednak wiele pytań które ta książka pozostawiła bez odpowiedzi. Przykładem tego jest np. stosunek obu tych doktryn do Dnia Sądu według wiary Luterskiego Kościoła i jego samego, który to Dzień miał przyjąć po zniszczeniu wszechświata a więc po Tysiącleciu według jego poglądów tak iż niepewność w tej sprawie pozostawiała nas w ciemności, nie pozwalając na przedsięwzięcie bardziej energicznych kroków w związku z tymi tematami. Te niejasności zostały zniesione, gdy otrzymaliśmy pozafiguralne namaszczenie Medada (4 Moj. 11: 26 - 29) i w ten sposób zostaliśmy przygotowani do odrzucenia luterskiej wiary, co też uczyniliśmy niedługo po tym. Choć dr Seiss był mistrzem angielskiego języka, świetnym mówcą i pisarzem, coraz więcej pogrążał się w ciemność. Wśród wyznawców nominalnego kościoła wierzących w przyjście Chrystusa przed Tysiącleciem był on uważany za największy autorytet, lecz pomiędzy innymi swymi dziełami w swym trzy tomowym dziele o Objawieniu, pogrążył on ich w jak największe absurdy. On to był odpowiedzialny za nadanie całej książce takiego układu, że wypełnienie wszystkich rzeczy aż do rozdziału 20 przypadało na koniec tego Wieku. On też oddzielił 70 tydzień od 69 tygodni (Dan.9: 24 - 26) i umieścił go w końcu tego Wieku. Dowodził, że człowiekiem grze-

chu będzie jednostka mająca się ukazać w czasie 70 tygodnia, a w pierwszej jego połowie miała ona podbić świat, zbudować dosłownie pojętą świątynię w Jeruzalemie, przebywać w niej jako bóg i kazać się uwielbiać przez cały świat, a wreszcie pójść w zatrąkę pod koniec 70 tygodnia. Wszystko to zaś on przedstawił z wielką wymową, sprawiającą że ludzie nieprzezorni i niepewni zupełnie stracili grunt pod nogami. Jest on najbardziej uderzającym przykładem „głupich panien” wchodzących w zupełną ciemność.

(20) W osobie dr Seissa spełnił się typ Saula podany w wierszach 14 - 23. Jego niejasne poglądy na temat przyjscia przed Tysiącleciem i rządów Tysiąclecia naszego Pana w związku z Dniem Sądu i (rzekomym) zniszczeniem wszechświata, powodowały w nim rozterkę. Nie mógł on znaleźć rozwiązania swych trudności na te tematy i dlatego doszedł do wniosku, że Bóg go porzucił, co było wnioskiem słusznym, jeśli chodzi o urząd głosiciela Prawdy i przewodnictwa nad ludem Bożym. To zaś bardzo go przygnębiało, a fakt ten zauważyli jego współpracownicy („I rzekli słudzy Saulowi do niego: Oto teraz Duch Boży zły trwoży cię”, w. 15). Wiedząc, iż przyczyną tego było iż nie mógł rozwikłać trudności w związku z Pismem Świętym radzili mu, aby szukał człowieka, który je może rozwiązywać, skoro własna niemoc w tej sprawie go trapiła (w. 16). Człowiek taki musi posiadać umiejętność harmonizowania różnych części Pisma Świętego („poszukaj męza coby umiał grać na harfie”, w. 16) i być zdolnym przez uzgodnienie odpowiednich tekstów Pisma Św., wygnać smutek i przygnębienie dr Seissa przez otrzymanie uzgodnień na obchodzące go tematy („a ulży ci”, w. 16). Projekt ten podobał się dr Seissowi („Upatrzcie mi proszę męza”, w. 17). Wydarzenia te miały miejsce pomiędzy 1875 a 1877 r., a więc już po ogłoszeniu przez brata Russella jego traktatu na temat „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana”. Jeden z pomocników dr Seissa przeczytawszy ten traktat i zauważywszy jak pięknie on uzgadniał różne problemy, których dr Seiss nie mógł uzgodnić, zasugerował, że brat Russell był właściwym człowiekiem, który mógł dać potrzebną pomoc („Otom widział syna Isaja... który umie grać”) skoro umiał zharmonizować kwestie w Biblii, których nie mógł zharmonizować dr Seiss. Dalej po-

lecał on brata Russella jako zdolnego kontrowersjonalistę („mężny”), który umiał zarówno bronić swych poglądów przed atakami, jak i zbijać pozycje swych przeciwników, jak to widoczne było na podstawie wyżej wymienionego traktatu, jako że był on również bez lęku w kontrowersji („rycerski”). On także polecił go jako człowieka pełnego taktu, o wielkich zdolnościach gdy chodzi o dokonanie rzeczy, które starał się dokonać na swym polu pracy („sprawny”). Polecił on również jego charakter jako służący przykładem cnót chrześcijańskich („gładki”) i ostatecznie zapewnił on dr Seissa, że Pan przychylnie widział i błogosławił pracę brata Russella („a Pan jest z nim”).

(21) Słyszając ten opis brata Russella i dowiedziawszy się, że jest on przewodnim duchem klasy biblijnej w Allegheny, dr Seiss wysłał do klasy, która jak powiedzieliśmy składała się z członków siedmiu klas ludu Bożego („posłał tedy do Isajego”, w. 19) a nie do brata Russella bezpośrednio prosząc by przysłali brata Russella do niego. Tego rodzaju postąpienie było bez wątpienia okazaniem grzeczności wobec klasy, tym więcej, że spełnienie jego żądania pozbawiłoby tę klasę na jakiś czas jej nauczyciela. Przypomniał on klasie w formie komplementu o pasterskich zaletach brata Russella, gdy prosił ją, by przysłała do niego br. Russella („Poślij do mnie Dawida... który jest przy stadzie”, w. 19). Możemy sobie wyobrazić wielką radość duchową odczuwaną przez wszystkich członków klasy gdy dowiedziała się o tym, że wielki i sławny dr Seiss pragnął pomocy od jej wodza, tak jak w typie Isaj i jego synowie niewątpliwie odczuwali radość i zaszczyt z tego, że syn i brat ich został wybrany aby pomóc królowi Izraelskiemu. Klasa radziła bratu Russellowi by wziął ze sobą swój traktat „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana” („osioł”, w. 20), który składał się częściowo z głębszej i trudniejszej nauki („chleb”), a częściowo z powierzchownej i łatwiejszej nauki („flaszka wina”), a także aby wziął ze sobą poświęconą ludzkość („koziółka”), tzn. aby uczynił on tę wizytę osobiście a nie przez list, i w ten sposób używał w interesie sprawy części swej ludzkości, która była częścią pozafiguralnego Kozła Pańskiego. Brat Russell zgodził się z tym planem i udał się w podróż jak klasa poradziła („posłał przez Dawida, syna swego, Saulowi”, w. 20). Przed-

stawił się on dr Seissowi w Filadelfii („przyszedł Dawid do Saula”, w. 21) i stał gotów służyć mu („stanął przed nim”). Gdy byli razem brat Russell tak bogato objawił łaski Ducha, był tak taktowny i uważający i wstrzeźliwy w mowie, tak zwracający uwagę na uczucia dr Seissa i tak skromny w sposobie swego nauczania, które przedstawiał raczej sugestywnie niż dogmatycznie, że zupełnie zdobył serce dr Seissa („rozumiał się go bardzo”, w. 21).

(22) W swoim „Komentarzu do Manny” z 4 sierpnia ostrzega on przeciwko dogmatyzmowi wśród ludu Bożego, specjalnie zaś w ich dyskusjach z wielkimi tego świata i uczonymi, ukazując jak wielu z nich zniszczyło swój wpływ przez zapewnianie o Prawdzie ze zbytnią pewnością siebie. Możemy być pewni, że dawał on przykład tego ostrzeżenia w swych stosunkach z dr Seissem, biorąc pod uwagę jego wiek, reputację, stanowisko i uczucia, i okazując ostrożność w okazywaniu mu należnego szacunku. Było to tym więcej godne pochwały w bracie Russellu, że wielu młodych ludzi jest skłonnych do zapomnienia o tych rzeczach i działania wbrew nim. Grzeczność brata Russella, jego skromność i okazywanie przezeń szacunku zostały zauważone przez dr Seissa, który dzięki tym jego zaletom zdał sobie sprawę, że brat Russell był wyjątkowo pięknym typem młodego człowieka. On również zauważył to, bez wątpienia, że brat Russell posiadał wiedzę książkową a jednocześnie, że miał on wielką znajomość Pisma Św. i zdolność rozumowania w oparciu o jego teksty. Dlatego też było to naturalne, że uważał on tego młodego człowieka w wieku od 23 do 25 lat za wartościowego. Okazał tę ocenę charakteru brata Russella czyniąc go swym najbardziej zaufanym i wpływowym pomocnikiem w sprawach spornych („był u niego za wyrostka broń noszącego”), których to spraw ze zwolennikami wierzącymi w po-Tysiącletnie przyjscie Chrystusa, jak i z przeciwnikami Tysiąclecia miał mnóstwo do roztrząsania i uznał on bowiem, że poglądy brata Russella na temat powrotu Pana odpowiadały na wszystkie argumenty, które przedstawiali przeciwnicy dr Seissa przeciw Wtórnemu Przyjściu, Tysiącleciu i Dniu Sądu tak jak on je widział w swych poglądach. Dlatego też uczynił go z radością swym głównym pomocnikiem („broń noszącym”) w kontrowersjach.

(23) Gdy brat Russell opowiedział

nam historię kontaktów swych z dr Seissem, usłyszeliśmy rzecz, która nas zadziwiła. Powiedział on mianowicie, że dr Seiss w jednej ze swych prac ogłosił, iż Pan nasz będzie niewidzialny w czasie Swego Wtórego Przyjścia i że gdy on przypomni raz dr Seissowi o tym jego twierdzeniu, nie mógł przypomnieć sobie by kiedykolwiek wyraził tę myśl, ku jego wielkiemu zdziwieniu. Miał on poglądy ortodoksyjne nominalnego kościoła na temat zmartwychwstania naszego Pana w ciele ludzkim i oczywiście nie tłumaczył Jego niewidzialności w czasie wtórego przyjścia na zasadzie, że istoty duchowe są niewidzialne, tak jak czynił to nasz Pastor. Dlatego też, jego wzmianka o niewidzialnym powrocie naszego Pana musiała być tylko pobieżnym komentarzem w związku z takimi tekstami jak: Mat. 24: 37 - 39 i Łuk. 17: 26 - 30, nie będąc opartym na pewniejszym fundamencie tak jak była na nim oparta myśl brata Russella; komentując na temat tego zapomnienia, brat Russell wyraził zdziwienie, że raz mając taką myśl dr Seiss mógł ją potem zapomnieć. Dr Seiss jednak był nie mniej uważnym słuchaczem objaśnień brata Russella niż był on obserwatorem jego ducha i metod wyrażania jego myśli; będąc zaś człowiekiem o wielkiej kulturze i wykształceniu dostrzegł on widoczną szlachetność charakteru brata Russella, jego przenikliwość rozumowania, głębię i jasność myślenia. To też jego przymioty sprawiały, iż tym więcej pragnął zatrzymać brata Russella w swej bliskości i by mógł być gotowym na swoje wezwanie; dlatego też poprosił on biblijną klasę Allegheny, by pozwoliła bratu Russellowi z nim pozostać w Filadelfii, lub co najmniej, by pozwoliła mu stać się specjalnym jego pomocnikiem gotowym przyjść na jego wezwanie („I posłał Saul do Isaja mówiąc: Niech stoi, proszę, Dawid przede mną”, w. 22). On szczerze przyznawał wobec tej klasy, że brat Russell zdobył jego serce i bardzo go zachwycił („znalazł łaskę w oczach moich”). Tego rodzaju prośba pochodząca od takiego człowieka, musiała napełnić serca całej klasy radością i godną pochwałą satysfakcją, tak jak figuralna prośba skierowana do Isaja miała ten skutek na nim.

(24) Skutek interpretacji odpowiednich tekstów Pisma Świętego przez brata Russella jest figurowany w wierszu 23. Było wiele argumentów zgłaszanych przez przeciwni-

ków dr Seissa przeciw jego poglądom na przyjście Chrystusa przed Tysiącleciem oraz na Jego Tysiącletnie panowanie, na które nie mógł on odpowiedzieć ze swego doktrynalnego punktu widzenia; za każdym zaś razem, gdy każdy z tych zarzutów był zgłaszany zapadał on w smutek („I bywało, gdy przychodził Duch Boży na Saula...”, w. 23). Brat Russell słysząc o tych argumentach przeciwstawianych dr Seissowi i widząc ich wpływ na niego, brał Biblię („wziąwszy Dawid harfę, grał ręką swą”) i na jej podstawie zbijał dany argument i uzgadniał kwestię z treścią Pisma Świętego. Tak więc gdy dowodzili oni, że zgodnie z Biblią (którą źle rozumieli) przy Wtórym Przyjściu Chrystusa świat ma być zniszczony, podczas gdy dr Seiss uważał, że nastąpi to dopiero po Tysiącleciu, brat Russell ukazywał, iż Biblia bynajmniej nie mówiła o zniszczeniu fizycznego wszechświata, lecz o symbolicznych niebiosach i ziemi (władze duchowej kontroli i społeczeństwo oparte na grzechu, błędzie, itd.) że to nastąpi nie pod koniec Tysiąclecia, lecz we wczesnej części powrotu Chrystusa. Dr Seiss uznał iż to było zgodne z Biblią i smutek go opuścił („tedy Saul miał ulżenie i lepiej się miał, bo odchodził od niego on duch zły” w. 23). Także gdy przeciwnicy dr Seissa atakowali jego pogląd, że Dzień Sądu nastąpi po Tysiącleciu, podczas gdy sami twierdzili, rzekomo zgodnie z Biblią, że nastąpi on bezpośrednio po powrocie Chrystusa, dr Seiss nie wiedział jak im odpowiedzieć i bardzo go trapiło. Widząc to brat Russell dowiódł na podstawie Biblii, że Tysiąclecie i Dzień Sądu są tą samą rzeczą, uzgadniając w ten sposób tę kwestię z całością Biblii, czego Dr Seiss nie umiał wytłumaczyć a uznając zgodność tego z Biblią, był uwolniony ze swego smutku i upadku ducha.

(25) Również gdy przeciwnicy doktora Seissa występowali przeciwko jego pogładowi na widzialne i ziemskie panowanie Chrystusa i Kościoła nad ziemią, uważając ten pogląd za nierozsądny i przeciwny obecnemu sposobowi rządzenia przez Chrystusa nad Kościołem i wszechświatem, dr Seiss, nie wiedząc jak tego poglądu bronić, upadał na duchu. Brat Russell jednak

biorąc do ręki Pismo Święte, dowiódł na jego podstawie niewidzialności Chrystusa w czasie Jego wtórego Przyjścia, niewidzialności duchowej fazy Królestwa, oraz widzialności jego ziemskiej fazy i do tego dodawał cel powrotu Jezusa. Dr Seiss uznał zgodność tego tłumaczenia z Biblią i znowu był wyzwolony z upadku ducha. Czuł on upokorzenie nie umiejąc odpowiedzieć swym przeciwnikom, którym odpowiadał tak dobrze młody człowiek pomiędzy 23 a 25 r. życia, nie posiadający wykształcenia uzyskanego w gimnazjum lub duchownym seminarium. Brat Russell jednak z tą subtelnością, która pochodzi z chrześcijańskiej miłości, pokory i skromności upewniał go, że powodzenie jego nie wynikało z jakichś jego zdolności lecz z łaski Pańskiej, która w odpowiednim czasie uczyniła mu te sprawy jasne. Tak więc Pan nasuwał dr Seissowi tę myśl, że Prawda Pisma Świętego przychodzi „nie przez moc, ani potęgę, lecz z Ducha Mojego, mówi Pan”. On też nasuwał również bratu Russellowi myśl: „Cóż masz czego byś nie wziął?”. Są to nauki dla nas wszystkich, które winniśmy je pojąć, nauczyć się bowiem rozumieć, że jak to jest wskazane w tych naukach, że nie przez ludzką siłę, ani ludzką moc, ale przez Ducha Pańskiego możemy czegoś dokonać dla Pana i że jakiegokolwiek talenty, osiągnięcia czy Boże użytki przypadły nam w udziale, powinniśmy pamiętać, iż otrzymaliśmy je jako łaskawy dar od Boga, a ta myśl ta winna nas chronić od wszelkiego przechwalania się. Pod tym względem piękny przykład mamy w osobie naszego ukochanego Pastora, bo wśród wielu pięknych łask Ducha, które posiadał, wybijają się jego pokora i skromność. Obyśmy naśladowali go w tych łaskach!

(Bereańskie pytania nastąpią)



**Pytanie:** Jak możemy pogodzić Boski charakter ze wzbudzeniem Faraona aby okazać Moc i Chwałę Swoją tak jak uczy o tym do Rzym. 9:17?

**Odpowiedź:** Nie powinniśmy rozumieć przez to wyrażenie, że Bóg zniewolił wolę Faraona i uczynił jego serce niegodziwe. Raczej powinniśmy rozumieć, że nadszedł czas dla Boga aby wyzwolić Swój ciemżony lud z rąk jego ciemżców, i czas dla Boskiej sprawiedliwości aby wymierzyć zasłużoną karę Egipcjanom za ich niegodziwość wobec Izraela. Bóg przez śmierć usunął innych przyszłych spadkobierców Egipskiego tronu, tak aby osobliwy Faraon naszego pytania, którego uporczywy charakter mógł być zależny od niego, bez zewnętrznego zniewolenia, w sprzeciwianiu się Boskiemu zamiarowi wyzwolenia Izraela, znajdował się na tronie Egipskim w czasie wyzwolenia i karania Egiptu. Tym sposobem Bóg wzbudził go w znaczeniu utorowania drogi dla jego następstwa na tron Egipski, bez jakiegokolwiek zmuszania go później do czynienia rzeczy przeciwnych jego woli. Czyniąc to Bóg postąpił według zasady często pokazywanej przez Siebie. Na przykład, gdy Bóg pragnął opracować miłościwy zarys Swego planu, jak

zlecenie Przymierza Abrahamowi, zachowanie pewnej części przedpotopowych ludzi w Noem, wyzwolenie Izraela z Egiptu i ich prowadzenie po puszczy przez Mojżesza, wyzwolenie Żydów od Hamana przez Mardocheusza i Esterę, Bóg wybrał takich przedstawicieli których święte charaktery wolne w sobie, bez żadnego zewnętrznego zniewolenia, naturalnie usposobiły ich do czynienia właśnie to, co Bóg pragnął aby przeprowadzili. Bóg wybrał takie grzeszne osoby, jak Balaam, Kore, Jezabela, itd., których niecne charaktery wolne w sobie, bez żadnego zewnętrznego przymusu, naturalnie skłaniały ich do czynienia zła, które przeprowadziłyby dalsze gniewliwe zarysy Boskiego planu. Tym sposobem Bóg przez operowanie sprawami Egiptu w takie sposoby co się tyczy wysunięcia osobliwego Faraona z Rzym. 9:17 na tron w czasie wyzwolenia Izraela, wzbudził i zachował go na tronie Egipskim wśród okoliczności że wielce objawił Swoją Moc i Chwałę na ziemi. W ten to sposób Bóg uczynił, że gniew i opór Faraona wyszły na chwałę Bogu bez najmniejszego zmuszania jego woli albo czynienia go grzesznym (Ps. 76:10; Rzym. 9:21-24). - B.S. 1952,48.

---

#### PIEŚNI NA LIPIEC

(1) 288; (2) 57; (3) 165; (4) 70; (5) 348; (6) 46; (7) 28; (8) 23; (9) 284; (10) 311; (11) 78; (12) 15; (13) 296; (14) 194; (15) 166; (16) 91; (17) 110; (18) 12; (19) 276; (20) 109; (21) 210; (22) 101; (23) 94; (24) 50; (25) 83; (26) 27; (27) 134; (28) 179; (29) 225; (30) 130; (31) 230.

---

#### PIEŚNI NA SIERPIEŃ

(1) 288; (2) 45; (3) 48; (4) 125; (5) 56; (6) 71; (7) 78; (8) 170; (9) 49; (10) 90; (11) 21; (12) 130; (13) 337; (14) 168; (15) 23; (16) 19; (17) 95; (18) 350; (19) 20; (20) 44; (21) 72; (22) 22; (23) 197; (24) 27; (25) 25; (26) 198; (27) 6; (28) 210; (29) 69; (30) 196; (31) 57.

---

#### TERAŻNIEJSZA PRAWDA

I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII  
Niezależne Pismo Religijne – Dwumiesięcznik  
Pełnomocnik R.G. JOLLY 2101 - 13 South  
11th. Str. Philadelphie 48, Pie, U.S.A.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partii, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz raczej przywiązaniem do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie „Prawdy Parousji” danej od Pana przez „wiernego sługę”, która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego sługę” aby wiązały kontrolujące korporacje i

towarzystwa między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nagłówce każdego listu. Kopia Terażniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących o to, czy dla siebie, czy dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane. T. Prawda bywa także wysłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu jeżeli poproszą, jak za czasów brata Russella.